Nr. 180. We Lwowie, sobota dnia 18 kwietnia 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu węgierskiego p. Ludwik Hollo zabrawszy głos w sprawie osobistej, odparł zarzut, jakoby on, jako naczelny redaktor dziennika *Magyar Orszag*, wydawał polecenie, by współpracownicy dziennika bez względu na prawdę podawali sensacyjne wiadomości. Mowca zaznaczył, że dziennik jego bynajmniej nie jest pismem rewolwerrwem.

Obrady nad interpelacjami i odpowiedzi na interpelacje nastąpią przy końcu posiedzenia.

Izba rozpoczęła dyskusję nad prowizorjum budżetowem: Poseł Franciszek Kossuth w imieniu stronnictwa niezawisłości wyjaśnia swe stanowisko w tem trudnem, obecnem położeniu. Cała odpowiedzialność spada na rząd, który nieprawidłowo tłómaczył regulamin i zamiast przedłożyć do obrad sprawy, związane pewnym stałym terminem, przedłożył ustawę wojskową.

Zamiast, by izba obradowała nad budżetem, zmusza rząd izbę do obrad nad przedłożeniem wojskowem, nakładającem na kraj ciężkie daniny. Stronnictwo niezawisłych, podczas obrad nad pierwszem prowizorjum budżetowem zachowało się z zupełną lojalnością w nadziei, że rząd skieruje działalność parlamentu na drogę ustawową. Rząd jednak nadużył tej lojalności i wypełnił czas prowizorjum przedłożeniami wojskowemi.

W dalszym ciągu p. Kossuth uzasadniał swoje opozycyjne stanowisko wobec rządu wogóle, a wobec prowizorjum budżetowego w szczególe i uczynił rezolucję wzywającą rząd do tego, aby po prowizorjum budżetowem poświecił obrady wyłącznie sprawie budżetowej, a zarazem wyrażającą nieufność dla rządu, z powodu, że nie dąży do niezawisłości Węgier jako państwa.

P. hr. Jan Zichy (katol. stron. lud.) upatrywał przyczynę obecnego trudnego położenia politycznego w zlaniu się dawnego stronnictwa narodowego z dawną partją liberalną. Stronnictwo katolicko-ludowe nie chce, aby gabinet rządził pozakonstytucyjnie i dlatego oświadcza się za prowizorjum budżetowem.

Po tem obrady nad owym przedmiotem przerwano i przystąpiono do rozpraw nad interpelacjami.

Min. honwedów br. Fejervary, odpowiadając na interpelację Pappa, powołał się na onegdajsze swoje wywody w sprawie śpiewania „Boże wspieraj“ w szkole kadeckiej w Pięciokościołach i prosił o przyjęcie tej odpowiedzi do wiadomości. Po ostrej polemice p. Pappa z ministrem, na wniosek opozycji postanowiono nad tą kwestją głosować dopiero na posiedzeniu następnem i to imiennie.

Prez. min. Szell odpowiadał następnie na interpelację w sprawie onegdajszych zajść w Zagrzebiu i oświadczył, że wprawdzie doniesienia dzienników opozycyjnych były bardzo przesadzone, jednakże nie da się zaprzeczyć, że demonstracje te były wymierzone przeciw węgierskiej idei państwowej. Burzliwe jednak żywioły znajdują się wszędzie, i obywatelstwo Zagrzebia udziału w zaburzeniach nie brało. Odpowiedź tę izba przyjęła do wiadomości, poczem posiedzenie zamknięto, naznaczając następne na dziś. Przy końcu posiedzenia odczytano nagłe interpelacje, które będą traktowane na dzisiejszem posiedzeniu, między innemi interpelację p. Visontaya o położeniu węgierskich robotników w Galicji.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegr. Dzien. Polsk.)

Londyn. (Tel. wł.) Do *Timesa* donosz z Sofji, że przywódcy powstańców macedońskich uchwalili zaniechać w tym roku powszechnego powstania, a natomiast prowadzić partyzantkę, opadając oddziały wojsk tureckich, oraz przerywając połączenia kolejowe.

Stambuł. Po wczorajszym selamliku sułtan przyjmował ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego.

Petersburg. Telegram kierownika rosyjskiego konsulatu w Mitrowicy z dnia 14 kwietnia donosi o pogrzebie konsula Szczerbiny i o wyprawieniu jego zwłok do Czernichowa na Salonikę, Stambuł i Odeę.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Groźba obstrukcji czeskiej.

Praga. Młodoczeski poseł Fiedler przemawiał na zgromadzeniu ludowem o położeniu politycznem. Mowca zaznaczył, że klub jego dopuścił do pierwszego czytania ugody austro-węgierskiej, ponieważ rząd okazywał skłonność w wielu wypadkach zaspokojenia żądań czeskich, tudzież gotowość założenia uniwersytetu czeskiego na Morawach. Jeżeli to wszystko jednak zawiodło, to w parlamencie rozpocznie się wnet obstrukcja czeska.

Na tem samem zgromadzeniu przemawiał także p. Brzeznowsky, który zaznaczył, że jest zwolennikiem bezwarunkowej obstrukcji i ubolewa, że obstrukcja czeska nie została przeprowadzona konsekwentnie zaraz po zniesieniu rozporządzeń językowych.

Walka kulturna we Francji.

Paryż. Arcybiskup paryski kardynał Richard wystosował dnia 10 b. m. do przełożonych rozwiązanych kongregacyj cyrkularz, w którym ubolewa nad nieszczęściem, które spadnie na Francję z powodu rozwiązania kongregacyj, mimoto wzywa do poddania się ustawom i do pracy dla dobra Francji nawet poza granicami Francji.

Grenoble. Generalny przeor zakonu Kartuzów w Grand Chartreuse oświadczył komisarzowi policji, który przybył by stwierdzić, czy zakonnicy opuścili klasztor, że nie opuści klasztoru, ustąpi chyba przed przemocą. Komisarz policji wystosował o tem sprawozdanie do prefektury.

Paryż. Sędzia śledczy przesłuchiwał wczoraj popołudniu redaktora dziennika *Petit Dauphin*, Bessona, z powodu skargi o oszczerstwo, wniesionej przeciw niemu przez Edgara Combesa, syna prezydenta ministrów, przeciw któremu podniesiono znane zarzuty usiłowanego przekupstwa w sprawie zakonu Kartuzów. Besson odpowiedział, że zeznania swe poczyni jedynie przed sądem przysięgłych i prosił, aby go przed ten sąd jedynie postawiono.

Paryż. Onegdaj zjawili się komisarze policyjni w 26 kongregacyjnych szkołach ludowych paryskich, aby doręczyć dekrety rozwiązujące; termin do opuszczenia pozostawiono 1 do 3 miesięczny.

Rozruchy w Zagrzebiu.

Zagrzeb. Liczbę żandarmów powiększono do 140 i zarządzono wszelkie środki celem zapobieżenia ekscesom.

Ustąpienie Prinettiego.

Paryż. Dziennik *Kapitan Fracassa* zaprzecza pogłoskom o ustąpieniu włoskiego ministra spraw zagranicznych, Prinettiego. Dziennik upoważniony jest do oświadczenia, że Prinetti nie miał wogóle zamiaru podawać się do dymisji, ani też żadna z kompetentnych osób nie myślała o tej ewentualności.

Strejk w Budapeszcie.

Budapeszt. Większość strejkujących robotników tramwajowych powróciła wczoraj do roboty.

Strejk we Francji.

Marsylja. Między strejkującymi a pracującymi robotnikami portowymi przyszło wczoraj do bójki. Musiało wkroczyć wojsko. Władze zarządziły wzmocnienie sił wojskowych.

Rusyfikacja Finlandji.

Petersburg. *Finlandzkaja Gazeta* omawiając rozporządzenie cara, nadające gubernatorowi Finlandzkiemu nadzwyczajne pełnomocnictwa, pisze: chcemy mieć nadzieję, że to nadzwyczajne zarządzenie doprowadzi do po żądanego rezultatu i nie okaże się konieczność uciekania się do jeszcze ostrzejszych środków. Rząd rosyjski bowiem nie wstrzyma się ze swemi zarządzeniami dopóty, póki mu się nie powiedzie za jaką bądź cenę, w obec każdego poddanego przeprowadzić świętej, absolutnej woli cara.

Zabity przez policjantów.

Petersburg. Tyfliski urzędowy dziennik *Kawkaz* donosi, że w aresztach w Toczi (gub. czarnomorskiej) zmarł pewien włościanin, uwięziony za pijaństwo. Jako powód śmierci podano nadmierne używanie alkoholu. Tymczasem rozeszła się pogłoska, że więzień został zabity przez policjantów. Skutkiem tego około 100 włościan, przeważnie podpitych, zebrało się przed budynkiem aresztu i żądali obdukcji zmarłego. Zebrani napadli następnie na policję i uwolnili uwięzionych z aresztów. Wezwano wojsko, które rozproszyło ekscedentów. Ośmiu aresztantów zbiegło. Sekcja zwłok wykazała śmierć skutkiem pobicia. Winnych policjantów i ekscedentów pociągnięto do odpowiedzialności, tak samo naczelnika okręgu, któremu podlega więzienie i lekarza okręgu.

Berlin. Cesarz Wilhelm odwiedził wczoraj ambasadora tureckiego.

Kronika polityczna.

— Wypędzeni z Francji zakonnicy przygotowują się, według paryskich dzienników, do odjazdu, nie chcą jednak ustąpić inaczej, jak pod naciskiem prze-

mocy. W niedzielę odbyła się w kościele Dominikanów w Faubourg Saint Honoré ostatnia msza św. O. Boulanger miał wzruszającą przemowę, w której wspomniał o działalności Dominikanów dla dobra Francji. Przełożony Braci szkolnych z Ploërmel nakazał im sekularyzować się i nie opuszczać zajmowanych posad w szkołach. 368 szkół tej kongregacji będzie musiał rząd zamykać gwałtem. Bracia szkolni udają się do Kanady, do Ameryki środkowej i południowej. 500 Marystów udaje się do Anglji, Afryki południowej, Australji i Chin. Stany Zjednoczone przyjmą znaczną większość wypędzonych.

Biskupi Stanów Zjednoczonych oświadczyli, że mogą natychmiast znaleść miejsce i zatrudnienie dla 10.000 Braci szkolnych i Miłosierdzia, jakoteż dla 25.000 Sióstr Miłosierdzia. Kanada i Australja obiecują zasiłki ze strony rządu dla mających przybyć zakonników. Wszystkie kongregacje uczą się pilnie po angielsku.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota, 18 kwietnia.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem, p. J. Kasprowicz: „Mistycyzm w poezji polskiej: Krasińskiego: Przedświt, Psalmy, Glosa św. Teresy".

Teatr miejski: „Żydówka", opera. Początek o godzinie 7 wieczorem.

„Skała": Wspólne Święcone dla członków. Początek o godzinie 8 wieczorem.

Wystawa prac Zjednoczonego towarzystwa artystów malarzy i rzeźbiarzy, w Domu narodnym.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz. Sobota (18): Apolonjusza m. — Gościsława. — (5): Sobota wel. Wschód słońca o godzinie 5 minut 15, zachód o godzinie 6 minut 46.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 4°R. Pogoda.

Wiadomości osobiste. Ks. metropolita Szeptycki, który przebywa obecnie w Nervi pod Genuą, ma się znacznie lepiej, zwłaszcza umniejszyły się cierpienia nóg. Przenikliwe wichry i zimna, jakie teraz w tamtych stronach panują, uniemożliwiają ks. metropolicie korzystanie ze świeżego powietrza. Za poradą lekarzy, przeniesie on się do innej miejscowości na Rivierze, gdzie klimat jest teraz łagodniejszy, niż w Nervi.

Mianowania. Dyrekcja poczt zamianowała praktykantami pocztowymi, ukończonych uczniów szkół średnich: Władysława Meidingera do Rzeszowa i Franciszka Pirożka do Brodów.

Z kolei państwowych. Minister kolei zamianował w drodze konkursu oficjała Jana Pankiewicza we Lwowie, kontrolorem transportów dla dyrekcji kolei państwowych w Krakowie, oraz przeniósł na własne życzenie asystenta Stanisława Ostrowskiego ze Stanisławowa do okręgu dyrekcji lwowskiej.

Pogrzeb śp. ks. Sanguszki odbędzie się w sobotę dnia 25 bm.

Na trumnie złoży reprezentacja kraju srebrny wieniec. Taki sam wienic złoży także miasto Lwów.

= **Ankieta zdrowotna.** W poniedziałek odbędzie się w ratuszu ankieta, w której wezmą udział członkowie stałej miejskiej komisji zdrowotnej, oraz z poza jej grona zaproszeni lekarze: prof. pr. Łukasiewicz, dr. Uhma, dr. Tatarczuch, dr. Kossak i dr. Pappée. Ankieta w tym składzie wejrzy w stosunki, jakie pod względem chorób skórnych panują wśród młodzieży lwowskiej. Oprócz tego nader ważnego tematu zajmie się ankieta także pytaniem, czy ze względów zdrowotnych wskazaną jest nauka szkolna jedno- czy też dwurazowa.

Obrady będą poufne.

W przyszłym tygodniu, po powrocie referenta prof. Gluzińskiego, odbędzie się też posiedzenie komisji budowy sanatorjum dla piersiowo chorych w pobliżu Lwowa. Na posiedzeniu tem będzie ułożony definitywnie statut.

Nagła śmierć. W realności przy ul. Szeptyckich l. 12 zmarła wczoraj nagle 5 tygodni licząca nieślubna córeczka Katarzyny Dziwińskiej. Ponieważ wezwany lekarz miejski nie mógł podać właściwej przyczyny śmierci, przeto komisarjat II dzielnicy odstawił zwłoki dziecka do kostnicy zakładu medycyny sądowej.

Amatorka wołowych nóg. Rzeźnik Izaak Säbl przytrzymał wczoraj włościankę Justynę Rybach na kradzieży nóg wołowych wartości 2 kor. Ponieważ Rybachowa już po raz drugi chciała przyjść tanim sposobem do wołowych nóg, oddano ją przeto do aresztów policyjnych.

Sprzeniewierzenie. Herman Wachtel, 19 letni kelner u szynkarza Ignacego Hakla, przy ulicy Piekarskiej l. 45, korzystając z chwilowej nieobecności służbodawcy, pobrał od rozmaitych osób 40 kor. za piwo i zbiegł ze Lwowa do Rzeszowa. Za zbiegiem wysłano telegramy.

Nowe wybory do rady powiatowej w powiecie gorlickim, odbędą się z grupy gmin wiejskich 25 maja, z grupy miast 26 maja, z grupy najwyżej opodatkowanych 27 maja, a z grupy większych posiadłości 28 maja br.

Wzmocnienie żandarmerji. *Diło* donosi, że sprowadzono do Galicji 100 żandarmów z Karyntji, Styrji i Tyrolu. Jednocześnie, według tego pisma, władza w Galicji wschodniej obsadza posterunki żandarmskie Polakami.

Groźba strejków rolnych. Ze Stryja donoszą do *Przeglądu*, że w Ubersku obok Stryja odbyło się w tych dniach zgromadzenie włościan, na którem naradzano się nad urządzeniem strejku w dobrach ks. Kazimierza Lubomirskiego, zwłaszcza tam gdzie dzierżawcami są żydzi. Pomimo, że w powiecie stryjskim robotnicy są stosunkowo dobrze płatni, agitowano gorąco za strejkiem. Rozsądne przemówienie starosty stryjskiego, radcy namiestnictwa Niewiadomskiego, sprawiło, iż włościanie uznali że strejkiem zaszkodziliby najbardziej sami sobie i odstąpili od zamiaru strejkowania.

Z Kamionki strumiłowej donoszą, iż, pierwszą nieudałą próbę strejku rolnego zrobili parobcy dworscy w Stojanowie własności p. Wittlina. Oto we wtorek umówili się, aby rozpocząć strejk. Uczyniło to jednak tylko kilku i, opuściwszy pracę, udali się do tamtejszego starostwa ze skargami na właściciela Stojanowa, chcąc w ten sposób upozorować legalność samowolnego opuszczenia służby. Starostwo jednak ukarało ich kilkudniowym aresztem. Na tem strejk skończył się i inni parobcy pracy już nie porzucali.

Joan Kronsztadzkij a Tołstoj. Uniwersytet w Dorpacie zamianował członkiem honorowym Lwa Tołstoja i znanego „cudotwórcę" O. Joana Kronsztadzkiego. Ten ostatni wystosował do senatu uniw. następujące pismo: „Zbadałem dokładnie wasz list i widzę się zmuszonym odrzucić ostatecznie zaszczyt, który mi ofiarujecie. W żadnej formie nie chciałbym zostać członkiem tak szanownej i uczonej korporacji, która przez obrażające nieporozumienie postawiła mnie na równej stopie z bezbożnym Lwem Tołstojem, z najgorszym kacerzem naszych złych czasów, który zarozumiałością i dumą przewyższa wszystkich kacerzy, jacy kiedykolwiek istnieli. Nie chcę znaleść się przy boku Antychrysta. Wogóle dziwi mnie łagodność, objawiana przez was względem tego djabelskiego pisarza i kadzidła przed nim palone. To moja odpowiedź".

Zmniejszenie liczby świąt w Rosji. Jako rodzaj postępu na drodze do reformy kalendarza starego stylu, uważać należy wniosek nadzwyczajny rady rolniczej utworzonej w Petersburgu. Wniosek ten ma na celu zmniejszenie liczby świąt prawosławnych, które fatalnie na rolnicze prace działają. Otóż ta rada rolnicza chce: Wyjednać zezwolenie na wniesienie przez radę nadzwyczajną do rady państwa żądania o wyjaśnienie obowiązujących praw o świętach w tym duchu, że prawa te nie zawierają w sobie przepisu, zabraniającego wykonywać dobrowolnie roboty w dni świąteczne.

Prosić oberprokuratora „Świątobliwego" Synodu, aby zwrócił się do „Świątobliwego" Synodu z zapytaniem: czy nie uzna on za możliwe zobowiązać duchowieństwo parafjalne i wiejskie do wyjaśnienia parafianom istotnego znaczenia świąt chrześcijańskich i zachęcania wszelkimi sposobami parafian do pracy, wykazując im zgubność świętowania dla gospodarstwa i nie pozwalając na tworzenie nowych świąt, nie ustanowionych ani na mocy praw kościelnych, ani też cywilnych, polecić ministrowi spraw wewnętrznych, aby po rozstrzygnięciu tej sprawy w drodze prawodawczej, wyjaśnił ludności za pośrednictwem gubernatorów, że władze policyjne i wiejskie nie mają prawa zabraniać obywatelom dobrowolnego wykonywania robót w dni święczne.

Najbogatszy rzeźnik. W Chicago zmarł najbogatszy rzeźnik na świecie, Gustaw Franklin Swift, wynalazca wagonów-lodowni do przewożenia mięsa. Przed laty 30 Swift był drobnym rzeźnikiem w Chicago. W r. 1876 przyszła mu myśl rozszerzenia handlu mięsem przez wysyłanie świeżego mięsa na prowincję w wagonach, zamienionych na lodownie. Projekt ten atoli uważany był za niewykonalny przez zarządy kolejowe, w końcu jednak Swift znalazł wspólników i kazał zbudować kilka wagonów na próbę, która wypadła tak świetnie, że Swift odrazu stał się bogaczem. Dzisiaj rzeźnie firmy Swift i sp. w Chicago i Omaha zatrudniają 22.000 robotników i posiadają 97.067 własnych wagonów-lodowni. W r. z. zabito w tych rzeźniach 19,339.732 sztuk bydła, a obrót ich pieniężny wynosił 200 milj. dol.

Przedhistoryczny jęczmień. W Pegau, w pobliżu Lipska, znaleziono jęczmień „zmumifikowany", jeśli można tak się wyrazić. Naczynie, w którem był zawarty, świadczy, że pochodzi on z okresu kamiennego. Ziarno było na pozór doskonale zachowane, mniejsze od współczesnego; za dotknięciem, rozsypało się.

Nieszczęśliwy poszukiwacz złota. W Paryżu wyszła w tych dniach książka pt. „Syberja i Kalifornia". w której autor, p. Alfred Bordeaux, opisuje przygody poszukiwaczy złota w Kalifornji i Klondyce. Między innemi znajdujemy wśród tych przygód zdarzenie następujące: W Kalifornji chowano pewnego dnia człowieka, który sterał życie na daremnych poszukiwaniach żył złota i zmarł w ostatniej nędzy. Gdy grabarze spuszczali trumnę do dołu. a klęczący dokoła grobu tłum modlił się, jeden z obecnych skutkiem przyzwyczajenia, bardzo w krainie złotodajnej rozpowszechnionego, zaczął rozdrapywać ziemię, na której klęczał. Nie zwracał prawie uwagi na tę pracę odruchową, gdy nagle palce jego natrafiły na złoto. Zapominajac gdzie jest i po co przyszedł, zabrał się gorączkowo do pracy, którą zaczął bezwiednie, co spostrzegli inni i poszli za jego przykładem. Nawet grabarze porzucili trumnę i niebawem wszyscy obecni rozkopywali ziemię, w której spocząć miał zmarły. Musiano nieszczęśliwego poszukiwacza złota przenieść gdzieindziej, pędzono go z miejsca na miesce, a ziemia, która miała mu dać wieczny spoczynek, stała się widownią gorączkowej pracy. Los zawistny zrządził, że nieszczęśliwy nie znalazłszy złota za życia, musiał przed nim ustąpić po śmierci.

Dziecko w paszczęce lwa. Dzienniki amerykańskie donoszą: Straszny a ciekawy zarazem wypadek zdarzył się w górach kalifornijskich, niedaleko miasta Pomolo w Kalifornji. W głębokim skalistym jarze, zwanym Ragged Kanyon, o 2 mile od Pomolo, mieszkał osadnik James K. Bearon. W nieobecności męża, który pracował w polu, pani B. wyszła na podwórze, a gdy wracała do domu, spotkała we drzwiach ogromnego lwa amerykańskiego, wynoszącego w paszczęce 10-miesięczne dziecko. Zrozpaczona matka rzuciła się z krzykiem na zwierza, który, przestraszony jej odwagą, puścił dziecko na ziemię, a sam cofnął się napowrót do domu i skrył się w ciemnej spiżarni. Kobieta zatrzasnęła prędko i zaryglowała drzwi, przywołała męża, a ten już łatwo uśmiercił napastnika. Dziecko wyszło z tego wypadku zupełnie nieuszkodzone.

Sztuczne rubiny. Przed kilku laty już udało się francuskim uczonym: E. Fremy'emu, dyrektorowi przyrodniczego muzeum i A. Verneuil'owi, chemikowi, wytworzyć sztuczne rubiny. Uczeni prowadzili doświadczenia dalej, a następnie przedłożyli akademji umiejętności pracę, zawierającą nowe wskazówki co do fabrykacji rubinów. Rubin jest barwną odmianą korundu, który jest czystą, krystaliczną glinką. Dawniej do fabrykacji rubinów brano czysty glin, obecnie dodają potażu, który ułatwia tworzenie się regularnych kryształów i nadaje kryształom piękną barwę. Dawniej cały proces

fabrykacji trwał zaledwie 24 godzin, obecnie trwa on cały tydzień, co oczywiście wpływa na wielkość kryształów. Obecnie używają wynalazcy dużych tygli, w których otrzymują naraz 3 kilogramy rubinów, gdy dawniej wytwarzano naraz zaledwie kilka gramów. Bardzo wielkich kryształów nie można było dotychczas otrzymać, można mieć jednak nadzieję, że badacze wkrótce znowu zrobią jakiś postęp. Sztuczne rubiny znachodzą zastosowanie praktyczne w jubilerstwie i fabrykacji zegarków, a znawcy twierdzą, że nie ustępują naturalnym ani co do twardości, ani co do czystości.

Konkurencja dla pociągów. Samochody poczęły robić konkurencję pociągom błyskawicznym. — Znany inżynier francuski, Serpollet, przebył na swoim samochodzie parowym 127 klm. w godzinie. Ale rowery konkurują z pociągami pospiesznymi i to bez trudności. Rekord światowy wynosi dla roweru 77·597 klm. na godzinę. Przestrzeń taką przebył w godzinie Francuz Contenet. Znawcy przypuszczają, że w tym roku rekord wzrośnie do „klasycznej" cyfry 100 klm. w 60 minutach. Paryski tor wyścigowy, na którym codziennie ustanawiają się nowe rekordy, postanowił nawet — ze względu na rosnącą szybkość jazdy — podnieść zakręty jeszcze wyżej, niż obecnie są podniesione. Rower postępuje w szybkości niesłychanie. Dowodem choćby to, że gdy tor paryski zbudowano, przed dwu laty, przypuszczano, że nikt nie osiągnie większej szybkości nad 55 do 60 klm. na godzinę.

Nowy dramat. Kraków. (Tel. pryw.) Wyspiański złożył wczoraj dyrekcji krakowskiego teatru nowy swój dramat p. t. „Bolesław Śmiały", który będzie grany jeszcze w bieżącym sezonie.

Śniegi. Wiedeń. (Tel.) W Meranie, Celowcu i innych miastach spadł onegdaj nawalny śnieg.

Paryż. (Tel.) Tutaj w Paryżu w Lyozanie, w St. Etienne i innych miejscowościach padał wczoraj śnieg.

Burza. Marsylja. (Tel.). Burza o niepamiętnej od lat sile, trwała przez cały wczorajszy dzień. Zatonęło 40 łodzi. Okręty nie mogły ani wjeżdżać do portu, ani wyjeżdżać.

Uwolnienie Gotza. Rzym. (Tel.). Według dzienników, Gotz opuści dziś Neapol i uda się do Genewy.

Tłumna dezercja. Madryt. (Tel.). Donoszą z Lizbony, że 100 żołnierzy z pułku piechoty, przebywającego w Oporto, zbiegło. Władze jednak ujęły dezerterów i wysłały ich do Afryki.

Z kraju.

Złoczów. (*Samobójstwo*). Sekretarz starosiwa Tadeusz Tobis odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Powód nieznany.

Nowy proces wrzesiński.

Obronę komitetu wrzesińskiego, oskarżonego o współudział w ułatwieniu ucieczki Piaseckiej i Bednarowiczowej do Lwowa, celem uchylenia ich od kary, na jaką zasądzone zostały przez sąd gnieźnieński (pierwsza na 2 i pół roku, druga na 1 rok więzienia) podjął się poseł Lenzmann, znany że świetnej wymowy i jurydycznej bystrości prawnik westfalski i członek richterowskiego stronnictwa w parlamencie niemieckim. Poseł Lenzmann wygłosił niedawno podczas obrad nad ostatnią interpelacją Koła polskiego w parlamencie świetną mowę, krytykując ostro wyroki sądu toruńskiego i poznańskiego przeciw polskim gimnazjalistom i akademikom, oświadczając wprost, że w jego rodzinnych stronach, w Westfalji, wyrok taki jak toruński nie byłby możliwy.

Sporządzony przez prokuratorję akt oskarżenia, obejmuje 25 stronic drukowanego manuskryptu. Oskarżonych jest 12 osób, przybędzie do nich jeszcze dwie, mianowicie członek Izby panów pan Józef Kościelski i członek Izby deputowanych ks. prob. Stychel, których ramię prokuratora na razie dosięgnąć nie może, bo sesja sejmu pruskiego jeszcze nie skończona.

Z polskich adwokatów występować będą w tej sprawie jako obrońcy poseł dr. Zygmunt Dziembowski, adw. Romocki z Poznania i adw. Tomaszkiewicz z Gniezna.

Wiosenne wesela.

Wraz z porą wiosenną wstępuje Londyn w drugi okres — ślubów. Pierwszy przypada, jak wszędzie na świecie, w karnawale. Może też dla czytelniczek zaraz z powiewem tchnień wiosennych miło będzie posłuchać o najnowszych „fashionable" obyczajach weselnych i ślubnych nad Tamizą.

Przedewszystkiem zaznaczyć wypada, że uroczystości te zostały w ostatnich czasach jak można najbardziej uproszczone. „Marriage Act" z r. 1886 ustanawia, że śluby udzielane być mogą tylko do godziny 3 po południu, zatem odwrotnie, niż nad Wisłą. Powód tego zastrzeżenia leży w tem, że wielu oblubieńców, którym dzień zbytnio się dłużył, stawało na kobiercu ślubnym w stanie — nietrzeźwym. Nie wiem, ile to stosuje się i do osób „z towarzystwa", ale ponieważ za wysoką taksę 23 f. szt. 3 szyl. (mniej więcej 600 koron), można otrzymać *special licence* od biskupa kanterburyjskiego, więc gentlemeni i ladies tem więcej dopełniają ślubów wieczorem, co stało się obecnie modą. Co się tyczy ubrania, to powiedzieć należy, iż oblubienice stawiają się w kościele w strojach spacerowych. Kolor obowiązujący pozostaje biały z wieńcem pomarańczowym bez myrtu. Druchny noszą suknie jasne w różnych odcieniach, a na głowie kapelusze. Pan młody stawia się albo w tużurku, albo w „dinner jacket", zwanym u nas „smokingem", w jasnych spodniach i takiejże kamizelce z białym krawatem i bukietem w butonierce. W ręku piastuje cylinder — nigdy zaś szapoklak. Oblubieńcy w dniu ślubu spotykają się dopiero w kościele, punktualność zaś wszystkich należy do „dobrego tonu". Warto zanotować ten szczegół dla wiadomości pięknych Lwowianek, chociaż nie ręczę, czy zawsze mniej piękne Angielki nie spóźniają się przy tualecie.

Właściwe wesele oddawna już wyszło z mody. Gościom podają filiżankę herbaty, kieliszek szampańskiego i lekkie zakąski z bufetu. Wogóle jedzenie i picie przestaje być u Anglików punktem ciężkości zebrań towarzyskich. Nie należy to już do „dobrego tonu".

Nieodłączną jednak częścią składową wesela jest „wedding cake", ciastko weselne, rodzaj „baumkuchenu", mającego 4 stopy wysokości i uwieńczonego twardą cukrową pokrywą. Tę zdejmuje osobiście sam oblubieniec, a goście spożywają po kawałku. Ciastko weselne przynosi szczęście — tak chce przesąd, więc nawet nieobecnym krewnym i znajomym przesyłają z niego po trochu. Druchny kładą często kawałki tego ciasta pod poduszkę i śnią szczęśliwie o — wieńcu oblubienicy.

Mowy ślubne przestały być od dawna modnemi. Natomiast nie wyszło z obyczaju obdarzanie panny młodej podarunkami. Podarunki te bywają nieraz bardzo cenne, a napływa ich nieraz taka masa, że dbali o swoje dobro Anglicy wpadli na osobliwy pomysł asekuracji. Czy nie dowierzają oni gościom weselnym, czy przypuszczają, że w tłoku i ogólnem zamieszaniu mogą tem łatwiej funkcjonować słynni od czasów Dickensa złodzieje londyńscy, dość, że wśród orszaku weselnego na bogatych ślubach figuruje zawsze paru specjalnie wynajętych i przebranych — policjantów, a właściwie t. zw. „detektivs". Jest to osobliwy rzeczywiście dodatek ślubny.

Wreszcie młoda para, po przebraniu się do drogi, wyrusza na dworzec, podróż bowiem poślubna szczególnie w Anglji, jest nieodłączną od pierwszych dni małżeństwa. Zresztą Anglicy tyle podróżują, iż w hotelu i na kolei czują się daleko lepiej, niż w domu. Za młodymi goście rzucają parę ziarnek ryżu, jako znak dostatku i biały atłasowy pantofelek, jako znak — spokoju i szczęścia... Nie wiadomo, jak ma sobie tłómaczyć ten ostatni symbol pan młody, ale to pewna, że w Anglji nie jest ani mniej, ani więcej mężów pod pantoflem, niż na całym świecie.

„Mantilla".

Dnie wielkiego Czwartku i Piątku przeznaczone są w Madrycie na wielki, tłumny spacer po ulicach miasta, na których w tym czasie wstrzymany zostaje wszelki ruch kołowy. Jest to t. z. „uroczystość mantylki".

Z pięciukroć stu tysięcy osób ani jedna trzecia nie pozostaje w domach małego i ciasnego miasta, które tylko na pięknej i szerokiej głównej ulicy i na wspaniałych plantacjach może pomieścić tłumy. A ta główna ulica, Alcala, te plantacje, Castellana, kąpią się w oślepiającym blasku słonecznym. Niezadługo Febus Apollo, który tak chętnie całuje piękne dziewczęta, spacerujące tutaj w dziesiątkach tysięcy, dotknie pulchnych usteczek, będzie podziwiał ząbki błyszczące, patrzyć na elastyczny krok tych postaci gazelowych i gubić się w bajecznej budowie koronek i kwiatów we włosach kobiecych.

Kto może opisać mantylkę hiszpanki, nie popełniając przytem hymnu, opiewającego jej piękność i zalotność?

Ale ten cudny ubiór widać jeszcze tylko pojedyńczo na ulicach, atak masowy na serca męskie przygotowuje się dopiero. Mantylka znajduje się jeszcze w buduarze pod kryształowem lustrem, albo przed małem ręcznem lusterkiem, obrabiana przez małe drżące paluszki, pod krytycznym wzrokiem przyjaciółek. Gdyby to można zdjąć dachy kamienie i zajrzeć do tych warsztatów sztuki kobiecej!

Uroczyste oczekiwanie zdaje się zapowiadać zbliżanie się dam. Oto nadchodzą. Tłum staje się coraz większy, szeregi spacerujących coraz regularniejsze. Trotuary i ulice stają się niemal jakąś ruchomą masą, z której tu i ówdzie wytryska jakiś kolor. Poważne znaczenie Wielkiego tygodnia wyparło wszystko jasne i wesołe z toalet. Przewagę ma czarna mantylka, wszędzie widać ciemne suknie jedwabne i adamaszkowe. Kwiaty we włosach, kwiaty pokrywają ramiona, kwiaty wystrzelają z staników i dyskretnie odchylają się od kibici. Rączki trzymają wachlarze, malowane w kolorach nadzwyczaj jaskrawych i to zasłaniają niemi palące oczęta, lub też wyglądają z po za nich wabiąco, nęcąco... przerażająco czarownie. Pierś się wznosi, jakby tem chciała dać do poznania, iż serce ją chce rozsadzić, usta drgają i cierpliwie, jak jagniątka, znoszą ukąszenia błyszczących zębów. Suknie jedwabne szeleszczą, błyszczą lakierowane buciki. Bezgraniczny podziw wszystkich nadaje urokom Hiszpanki dumną świadomość ptaka Junony — pawia. Junonę samą chętnie naśladowaćby chciała, gdyby postać była cokolwiek wyższą i majestatyczniejszą...

Z damą dystyngowaną idzie w zawody dziewczyna-mieszczka, jeżeli nie pod względem kosztowności użytego materjału, to przynajmniej pod względem wdzięku, zręczności i naturalnego czaru. Czarnym pięknościom należy oddać palmę pierwszeństwa, aczkolwiek nie braknie szatynek, blondynek, a nawet ryżych, których barwa włosów jest ciemniejszą, niż u cór północy. Twarze są po największej części pudrowane, często malowane — tak samo u najmłodszych, jak u najstarszych. — Prześliczne dzieciaki w fantastycznych kostiumach kręcą się dokoła pięknych hiszpanek, a bracia i ojcowie w czarnych angielskich surdutach i cylindrach tworzą eskortę hiszpańskich piękności.

A teraz mantylka! Dumą i talizman Hiszpanki, starej czy młodej, biednej czy bogatej, brzydkiej czy ładnej; Tym czarem, który spływa z jej głowy i ramion, czarem, który tkała sama Afrodyta a który zdawały się upinać wszystkie Gracje, tym klejnotem bierze nareszcie czy ktoś chce, czy nie chce.

„Zasłona piękności wręczona ręką — sztuki" — tak można nazwać to arcydzieło. Czy ona utworzona jest z najdroższych koronek, czy też ze skromnego pluszu — udrapowanie jednak jest istotą czaru, który na głowie Hiszpanki stanowi najidealniejszą część jej ubioru. Czuje ona i wie, jakiego do niej główka jej wymaga.

Raz mantylka umieszczona jest na wysokim grzebieniu w samym środku włosów i niby wodospad spada na ramiona i pierś, to znowu jak wąż owija się dokoła ramion i szyi, potem jak korona lub wieniec spoczywa na przepysznych włosach, tworząc wspaniałe obramowanie twarzy. A potem, przeplatana różami, goździkami, zdaje się tworzyć prawdziwą altanę, z której twarzyczka piękna zdaje się zapraszać do całusa.

„La Rabouilleuse“

nowa sztuka Emila Fabre'a.

Nowa sztuka młodego autora dramatycznego Emila Fabre'a „La Rabouilleuse“ odegrana świeżo w Odeonie zyskała wprost entuzjastyczne przyjęcie. Przedewszystkiem słów parę o autorze. Liczy on 32 lata wieku i już na szkolnej ławie w rodzinnem swem mieście Marsylji pisywał „sztuki“, które w porze wakacyj odgrywał następnie z kolegami na improwizowanej scenie. Nerw sceniczny miał już we krwi i zaczął też rychło pisać dla sceny prawdziwej. W dwudziestym roku wystawił pierwszą sztukę „Comme ils sont tous“, potem „L'Argent“, „Le Bien d'autrui“, (wszystkie w teatrze „Libre“ Antoine'a) i „Timon d'Atènes“ w Komedji francuskiej. Rozgłos jednak zupełny zapewniła mu sztuka „Vie publique“ wystawiona w r. 1901 w „Renaissance“.

Treść nowego utworu Emila Fabre'a „La Rabouilleuse“ zaczerpnięta jest z równoimiennego romansu Balzaka, zasługą zaś autora jest powołanie do życia postaci, które w jego sztuce tryskają pełnią życia.

Zobaczmy, jak się rozwija treść sztuki: W Insodoun, małem miasteszku prowincjonalnem, mieszka Jean Rouget, stary kawaler. Flora Brusier, młoda, piękna osoba, zajmuje się jego gospodarstwem i rozciąga swój wpływ nieograniczenie nad marcowym kawalerem. Ta Flora jest właśnie „Rabouilleuse“, t. j. łowiąca ryby w mętnej wodzie. Słowo to francuskie, w gwarze rybaków, oznacza dziewczynę, która za pomocą gałęzi mąci wodę i nagania do matni ryby i raki. Otóż Flora uprawja to samo i usiłuje rodzinę Rogueta pozbawić spadku. Rzecz naturalna, iż Rouget jest śmiertelnie zakochany w swej gospodyni, ta zaś, za namową własnego kochanka Maksa Gileta usiłuje skłonić starego Adonisa, aby na jej rzecz sporządził testament. Na to przybywa siostra Rougeta, wdowa Brideau i prosi swego brata, z którym nie widziała się od lat 40 i na rzecz którego niegdyś wydziedziczył ją ojciec, aby pożyczył jej 12.000 franków celem uwolnienia jej syna, pułkownika Filipa Brideau, osadzonego w więzieniu za spisek przeciw Karolowi X.

Skąpy Rouget skłania się już ku tej prośbie, ale pani Brideau popełnia nieręczność, że nietylko nie toleruje obecności Flory w domu brata, lecz nadto odsłania mu aż nazbyt głośną tajemnicę miłości tej ostatniej z Maksem Giletem. Następuje scena rodzinna: pani Brideau z pustemi rękoma powraca do Paryża, a Flora z Giletem pozostają silniejszymi niż dotąd panami sytuacji. Teraz jednak pojawia się na scenie wspomniany pułkownik Brideau. Jako natura silna i stanowcza, opanowywa on łatwo starego dziwaka i osłabia wpływ Flory podniecając umiejętnie zazdrość Rougeta względem Maksa. Na uroczystości Napoleońskiej urządzonej przez stryja, Brideau prowokuje Gileta i zabija go w pojedynku. Flora mści się za śmierć swego kochanka w ten sposób, iż skłania ordynansa pułkownika do zamordowania swego pana. Sztuka kończy się przybyciem matki Brideau, która zostaje sama z bratem przy grobie ukochanego syna.

Sztuka wystawiona jest wspaniale z zachowaniem w inscenizacji, kostjumach i charakteryzacji wszystkich rysów „epoki cesarstwa.“ Djalog jest doskonale robiony i ściśle przystosowany do epoki. Pomimo najskrupulatniejszego badania nie znajdziemy w całości ani jednego anachronizmu, który, jako dyssonans, zamąciłby harmonję. Widz przeżywa na nowo epokę i widzi drgające życiem osoby.

Dział ekonomiczny.

— **Walne zgromadzenie** akc. Tow. naftowego „Beskid“ w Dukli odbędzie się dnia 5 maja br. o godz. 11 przed południem w Wiedniu. Na porządku dziennym między innemi: zmiana statutu, dotycząca przeniesienia siedziby Towarzystwa do Lwowa, oraz powzięcie uchwały co do dalszej wpłaty kapitału akcyjnego, ewentualnie likwidacji Towarzystwa, a w tym wypadku zamianowanie likwidatorów.

— **Wiedeń** 17 kwietnia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 676·—, Akcje węg. Zakł. kred. 724·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 526·—, Akcje Laenderbanku 410·—, Akcje Bankvereinu 485·—, Akcje Bodencredit 958·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 540·—, Akcje kolei państw. 687·—, Akcje kolei połudn. 45·50, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 449·50, Acje kolei Północnej 5520, Akcje kolei Czerniowieckiej 584·—, Akcje Alpiny 393·—, Akcje Rima Muranji 486·50, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1670·—, Akcje fabryki broni 343·—, Akcje tureckie tytoniowe 339·—, Obligi węg. indemn. 99·25, Renta majowa 100·75, Austr. renta koron. 101·—, Węgierska renta kor. 99·50, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·15, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 102·70, 4 proc. listy Banku hipot. 98·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·65, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·80, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·85, Losy tureckie 119·—, Marki 116·95, Ruble 252·50.

— **Wiedeń** 17 kwietnia. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblg. p. z r. 1880 3 proc. 273·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 272·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 280·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·50, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 90·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·75; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·10, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 434·—, Clary 40 zł. m. k. 170·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 70·—, Ofen 40 zł. 180·—, Palffy 40 zł. m. k. 176·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 55·10, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 27·—, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 71·—, Salma 40 zł. m. kon. 235·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 260·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 442·—.

— **Wiedeń** 17 kwietnia. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·75 do —·—. Tendencja silna. Nafta galicyjska od k.—·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·20 do —·—. Tendencja zwyżkowa.

— **Berlin** 17 kwietnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 212·75, Staatsbahny 147·75, Disconto Comandit 189·75, Berlińskie Towarz. handl. 158·—, Laura 223·60, Bochumy 190·20, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·30, Kolej warszaw. wied. 187·50, Kolej morza Śródziemnego 96·30, Kolej Meridionalna 140·30, Losy tureckie 132·—, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 186·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 392·50, Lombardy 13·75, Kolej Henry 109·30, Niemiecki bank narodowy 121·25, Kanada Profered 128·40, Akcje żeglugi hamburskiej 108·40; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 17 kwietnia. Austr. banknoty 85·40, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 17 kwietnia. Austr. kred. 212·75, Kolej państw. —·—, Disconto 189·60, Laura —·—.

— **Paryż** 17 kwietnia. 3 prc. renta 98·40, mąka 33·35.

NEKROLOGIA.

†

Franciszek Kordyk

pomocnik techniczny c. k. namiestnictwa przeżywszy lat 49, po długiej a ciężkiej słabości, opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 17 kwietnia b. r.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 20 kwietnia br. o godzinie 5-tej popołudniu z Anatomii na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z córką krewnych, kolegów i przyjaciół zapraszają.

Lwów dnia 17 kwietnia 1903.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Żaaków

Anna Wczelak

urodzona w roku 1814, opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 17 kwietnia 1903.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w niedzielę dnia 19 kwietnia b. r. o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Łyczakowskiej l. 27 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona rodzina krewnych i znajomych zaprasza.

Lwów dnia 17 kwietnia 1803.

„Concordia“ A. Kurkowski.

†

Z Haszczyców

Marja Dżułyńska

żona st. inżymiera miej. urzędu budown.

po dłuższej słabości, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 17 kwietnia br. przeżywszy lat 36.

W smutku pozostały mąż z córką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę dnia 18 kwietnia o godzinie 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Franciszkańskiej l. 8, na cmentarz Łyczakowski.

Lwów dnia 17 kwietnia 1093.

„Concordia“ A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego